Brathanki – Patataj (2001)



01. A on tak całował, tak całował mnie 02. W kinie, w Lublinie - kochaj mnie 03. Dzyń, dzyń, dzyń - kołysanka dla Jacusia 04. Let's Make the Water Turn Black 05. Hej góry, hej góry 06. W lesie co jest blisko sadu 07. Widać jak być z nami miało play 08. Życie to nie mieć lecz być 09. Baltower hadova 10. To są ręce, to dziewczęce biodra 11. Za wielkim morzem ty 12. Moje uda, moje oczy, moje łzy 13. Polka kazek
play
14. Rejtelmek 15. Wszak być może znacznie gorzej
Muzycy: Halina Młynkowa – śpiew Janusz Mus – akordeon, puzon, śpiew Stefan Błaszczyński – flety Adam Prucnal – skrzypce, instrumenty klawiszowe Jacek Królik – gitary Grzegorz Piętak – gitara basowa Piotr Królik – perkusja

Zespołu Brathanki chyba nie trzeba nikomu przedstawiać. Ubiegłoroczny debiut grupy, longplay "Ano!", odniósł bardzo duży sukces. Chyba każdy artysta życzyłby sobie takiego wejścia na rynek.

Zdobyta popularność okazała się jak najbardziej zasłużona, bo na tej płycie próżno szukać słabych kompozycji czy nawet momentów mniej pomysłowych. Cień na kapelę rzuciła jedynie sprawa z autorstwem muzyki niektórych tematów. Okazało się, że bez problemu można rozpoznać autorów kilku melodii. Krakowianie doszli do porozumienia i ugody z węgierskim twórcą. Na albumie "Patataj" wszystko zostało już podpisane jak należy. Dwa utwory wykonał nawet właśnie Ferenc Sabö.

Drugi krążek w powszechnej opinii uznawany jest za najtrudniejszy materiał w dyskografii każdego wykonawcy. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że staje on przed obowiązkiem napisania nowego repertuaru (najlepsze piosenki umieścił przecież na debiucie), lecz niekiedy trudnością jest już znalezienie wolnej chwili na jego wymyślenie i zrealizowanie. Nie wiem, czy w

przypadku Brathanków wynikało to z tempa pracy, ale nowa propozycja formacji w niewielkim stopniu przypomina pierwsze dzieło ("Życie to nie mieć lecz być", "Za wielkim morzem ty"). Przede wszystkim na "Patataj" jest mniej ludowości. Muzycy - chyba mając świadomość mijającej mody - postanowili pójść w stronę bardziej konwencjonalnej budowy i brzmienia nagrań ("Hej góry, hej góry", "To są ręce, to dziewczęce biodra"). Niestety, zmniejszyło to przebojowość zespołu. Brakuje chwytliwych do zanucenia refrenów (wyjątek - "W kinie, w Lublinie - kochaj mnie"). Oczywiście, ze względu na instrumentarium, jak puzon, akordeon, czy skrzypce, wciąż istnieje związek z folkiem ("W lesie co jest blisko sadu").

Dla niektórych słuchaczy zaskakująca może być muzyka, ale autor tekstów - Zbigniew Książek - trwa przy swoim. Jego rozważania dotyczą głównie miłości. Namawia do śmiałego i częstego powtarzania uczuciowych wyznań ("W kinie, w Lublinie - kochaj mnie"). Jak zwykle, trudne są chwile rozstania ("Za wielkim morzem ty") i dopiero po czasie poznajemy właściwą wartość drugiej osoby ("Widać tak być z nami miało"). Pomocą mogą być niebiosa, które ukoją nasz smutek i zasieją nadzieję ("Hej góry, hej góry").

Brathanki wciąż grają i tworzą. Robią, co chcą i czują najlepiej. Tylko, czy na pewno takie są oczekiwania ich fanów? ---Krzyk, muzyka.onet.pl

download: uploaded anonfiles yandex 4shared solidfiles mediafire mega filecloudio

back